Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok IV. Marzec 1929. Nr. 3.

WIEŚCI
z Zakładu Ks. Bosko w Oświęcimiu
miesięcznik

Adres wydawcy i redakcji: Zakład Ks. Bosko — Oświęcim (Woj. Krakowskie)
Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.439. Tel. Nr. 6. Adres telegraficzny: Salezjanie - Oświęcim

ALLELUJA!

Po ciężkiej, srogiej zimie — nadchodzi uśmiechnięta, obiecująca wiosna. Wszelkie stworzenie tęskni do niej i wita z uniesieniem jej ukazanie się. Bo z wiosną budzi się życie, odnosząc wspaniałe zwycięstwo nad martwotą!

W życiu naszem katolickiem daje się również odczuć wiosenne tchnienie. Po smętnych rozważaniach o męce Zbawiciela przychodzi pamiątka zwycięstwa nad śmiercią i grzechem — chwalebne Zmartwywstanie Pańskie.

„Chrystus zmartwychwstan jest,
Nam na przykład dan jest,
Iż mamy z martwych powstać,
Z Panem Bogiem królować Alleluja"

Zdeptanie niewoli szatana, a powrót do godności synów Bożych przez dobrą spowiedź wielkanocną niechże i w sercach Waszych, Kochani Czytelnicy i Zacni Przyjaciele Zakładu Ks. Bosko, rozbudzi wiosnę łaski Bożej i świętości w duszach Waszych. To zadatek prawdziwego szczęścia, które upiększy i osłodzi szare dni życia Waszego, a da wieczne lato i nieogarnione szczęście w niebie. Tego Wam życzą z okazji świąt Zmartwychwstania Pańskiego Przełożeni oraz wdzięczni wychowankowie Zakładu Ks. Bosko.

Wesołego Alleluja!

W przededniu glorifikacji Ks. Bosko!

Z radością donosimy naszym czytelnikom, iz sprawa beatifikacji Ks. Bosko idzie szybko naprzód. Oto dnia 5. marca, jak donosi gazeta watykańska, Osservatore Romano, odbyło się ostatnie posiedzenie w tej sprawie w obecności samego Papieża. W najblizszych tedy dniach oczekiwany jest ostateczny wyrok nieomylny Kościoła, ogłaszającv nam Ks. Bosko jako błogosławionego. Z modlitwą na ustach i z pokorną radością w sercu oczekujemy tej wielkiej chwili!

Kapłani Jubilaci

W miesiącu marcu przypada piękna uroczystość 25-lecia kapłaństwa dwóch z najstarszych salezjanów Polaków: **ks. Aleksandra Kotuły** i **ks. Juljusza Solarza.**

W uroczystości tej wezmą udział serdeczny miejscowi współbracia i wychowankowie, znajomi i przyjaciele. Obaj bowiem Czcigodni Jubilaci pracą swoją wieloletnią na polu wychowawczem i w kierownictwie dusz, zwłaszcza młodzieży, zaskarbili sobie pełną miłość i zaufanie tysięcy młodocianych serc, które czyto w trybunale Pokuty, czy w szkole, czy w codziennem z niemi obcowaniu prowadzili do Boga. Była to praca cicha, ofiarna, pełna dobroci i słodyczy — praca prawdziwych synów ks. Bosko. Terenem tej pracy był głównie tutejszy Zakład. Dobroć niewyczerpana zjednywała im zawsze serca młodzieży, która z pełnem zaufaniem powierzała ich ojcowskiemu sercu tajniki swojej duszy. To też nic dziwnego, że konfesjonał ks. Kotuły i ks. Solarza jest zawsze oblegany przez młodzież.

Niechże im Pan Bóg da jeszcze wiele lat życia i zdrowia, by mogli i nadal tak pięknie pracować dla chwały Bożej i dobra młodzieży!

Niech Ten, który ocenia czyny człowieka nie wedle ich wielkości i blasku na zewnątrz, ale według wenwętrznej wartości i szczerości pobudki, darzy ich błogosławieństwem i wynagrodzi blaskiem chwały wiekuistej, to dobro, co czynią na ziemi.

W tym miesiącu również obchodzi srebrny jubileusz swych święceń kapłańskich **ks. Tomasz Kopa.** Pracował dla chwały Bożej i ku chwale Polski przez długie lata jako dyrektor instytutów wychowawczych we Włoszech, a ostatnie trzy lata był dyrektorem tutejszego zakładu. Obecnie zaś pracuje nadal jako dyrektor zakładu w Dworcu (Nowogródek). Wszyscy wychowankowie Zakładu oświęcimskiego i wychowawcy, zapewniając Go o modlitwach i pamięci, ślą Mu tą drogą swoje najserdeczniejsze życzenia.

Ad multos annos!

—o—

Z życia Dominika Savio.

Anielski ten młodzieniaszek zmarł w opinji świątobliwości dnia 9 marca 1857 r. Życie jego to nieprzebrana skarbnica przykładów dla obecnej młodzieży narażonej na tyle niebezpieczeństw. Oto jeden z wielu:

Pewnego dnia, podczas pauzy, zbliżył się jakiś nieznajomy człowiek do wesoło się bawiącej gromadki kolegów Dominika. Zwróciwszy się do jednego z nich, zaczął z nim rozmawiać, ale tak głośno, że go drudzy mogli słyszeć. Chcąc ich do siebie przyciągnąć, zaczął sypać żarcikami i dowcipami tak, iż chłopcy zwiedzeni ciekawością, wkrótce otoczyli go kołem i z wielkiem zainteresowaniem przysłuchiwali się jego anegdotom. — Lecz ten szatański wysłannik, skoro spostrzegł, że go wszyscy uważnie słuchają, zmienił temat i zaczął miotać przeciwko religji takie bluźnierstwa, na jakie zdobyć się mogą tylko ludzie moralnie upadli; natrząsał się z najświętszych rzeczy, szydził z kapłanów i osób duchownych. — Niektórzy z obecnych, nie mogąc znieść takich bezbożności, a nie śmiejąc mu się sprzeciwić, oddalili się natychmiast. Dosyć atoli liczna gromada lekkomyślnych, a ciekawych, przysłuchiwała mu się dalej.

Tymczasem nadbiegł Dominik. Zaledwie spostrzegł, o co chodzi, bez najmniejszego względu ludzkiego zawołał na towarzyszy: „A co! Chcecie się przysłuchiwać temu nędznikowi? Zostawcie go samego! On wam chce dusze wykraść!” — Na głos ulubionego i cnotliwego towarzysza, wszyscy natychmiast odbiegli a ów prawdziwie szatański wysłaniec, widząc, że został sam, musiał się ze wstydem oddalić i więcej się też już nie pokazał!

—o—

Krok naprzód.

Przyjaciołom naszym donosimy, że celem umożliwienia dalszej rozbudowy i ukończenia zakładu, nabyliśmy domek od pp. Gizieckich, wchodzący z trzech stron w posiadłość zakładową. Dlatego w niedalekiej przyszłości przystąpimy do dalszej pracy w imię Boże. Pochłonie to duże sumy, których dotąd niema. Zaczniemy jednak, jak zaczynał ks. Bosko, ponieważ tu chodzi o chwałę Marji Wspomożycielki i dobro młodzieży, a Matka Boska pomyśli o funduszach, aby tak, jak dotąd, Jej świątynia i zakład wychowawczy były pomnikiem Jej łaski i miłosierdzia.

—o—

Z PAMIĘTNIKA STASIA.

Na Gorzkich Żalach.

W świątyni N. Marji Panny Wspomożycielki Wiernych cicho, smętnie, nawet chłodno. Ostatnie promienie zachodzącego słońca przez napół zamarznięte okno wkradają się do wnętrza i złocąc ściany, gasną u stóp krzyża. Tu i ówdzie, koło bocznych ołtarzy, klęczą wierni w głębokiem skupieniu, oczekując nabożeństwa.

Tymczasem do kościoła wchodzi poważnie młodzież zakładowa. Kleknąwszy na przeznaczonem sobie miejscu, chłopcy wyjmują książeczki z kieszeni i odmawiają swoje ulubione modlitewki ku czci N. Sakramentu i Najśw. Marji Panny, u której cudownego obrazu tyle łask doznają.

Zadzwoniono w zakrystji... Za chwilę ukazała się na ołtarzu monstrancja z Jezusem utajonym pod postaciami Chleba. Organy huczą ra-

dośnie... O Przenajświetsza... Naraz ich głos cichnie... mięknie... smętnieje. — Chwila ciszy... Serca się skupiły, zadrżały, u stóp Boga swego zrozumiały obrzydliwość grzechu... Żal je przeniknął. A w kościele łkało głośno rzewne słowo pieśni: „Uderz, Jezu, bez odwłoki — W twardych serc naszych opoki...”

Słońce zaszło już. Omdlałe gwiazdy ukazały się na niebie. Organy umilkły. Od ołtarza dochodził tylko wzruszony głos kapłana: Te zaś rany, zniewagi i zelżywości ofiarujemy Jezusowi cierpiącemu na uproszenie pokoju i zgody między narodami chrześcijańskiemi, dla odpuszczenia nam grzechów i karania za nie, mianowicie powietrza, ognia, głodu i wojny...

Przypomniały się suplikacje... pożary, wojny, epidemje, posuchy, mrozy — kary Boże na grzesznych ludzi.

Z chóru brzmiało, jakby głosy rozżalonych aniołów, owo potężne: „Przypatrz się, duszo, jak cię Bóg miłuje”... Oczy wszystkich utkwione były rzewnem spojrzeniem w Przenajświętszy Sakrament, w tę żywą pamiątkę Męki Pańskiej; serca przeżywały boleści Zbawiciela. Młodzież zapomniała o sobie, o zabawie, o lekkomyślności, przejęta głębokością odprawianego nabożeństwa, czuła upadek natury ludzkiej, bezmiar swej niewdzięczności i wielkość dobroci Bożej...

Śpiew tymczasem z groźnych wyrzutów przeszedł w pełne miłości wołanie rozkochanej i zbolałej duszy: „O Jezu! Jezu mój kochany! Bądź pozdrowiony! Bądź uwielbiony...

Jakoś żywiej biły serca, jakaś ufność wstępowała w sumienia. Zdawało się, iż świece żółte na ołtarzu żywiej świecą, że wieczna lampa jaśniejsza, że Matka Najświętsza z Niebem całem schodzi, zbliża się do nas z obrazu... Rozważanie Męki Pańskiej dało duszom to, co ono samo tylko dać może: ulgę, pociechę, ufność, zadowolenie, niebo... Tem więc szczersze, tem rzewniejsze płynęły z serc wołania: „Święta Panno, dopuść na mnie, — Niech ran Syna Twego znamię — Mam na sercu wyryte!”

Dobrze nam było u stóp Krzyża, w towarzystwie Matki Bolesnej. — Zdawało się, że z tych wyżyn boleści i ofiary płyną owe tajemnicze słowa: „Dziś będziesz ze mną w raju!...”

A kiedy po pasyjnem kazaniu kapłan wśród niemej ciszy udzielał błogosławieństwa Najśw. Sakramentem, to w duszy czułeś triumf majestatu Zmartwychwstania.

Nabożeństwo się skończyło... W świątyni zaległa cisza. Kilku tylko chłopców klęczy w ławkach. Widocznie mają jeszcze coś do powiedzenia Matce Najświętszej po świeżo doznanych wzruszeniach. U stóp konfesjonału bije się w piersi jakiś penitent...

U ołtarza płonie blada lampka.

Gdzieś wśród łuków gotyckiego sklepienia drżą jeszcze echa tajemnicze: „Duszo oziębła, czemu nie gorejesz!...

Po katolicku.

Przypominamy Czcigodnym Czytelnikom „Wieści” obowiązek **Spowiedzi Wielkanocnej.** Katolik nie może się od tego obowiązku uchylać pod żadnym warunkiem! Jeśli nie spowiada się często, to musi sobie wziąć przynajmniej za punkt honoru odbycie spowiedzi wielkanocnej. Jest to nieuczciwość i blagierstwo uchodzić za katolika a zapominać o kardynalnych jego obowiązkach. A już wcale niegodnem jest człowieka i nikczemnem tchórzostwem wstrzymywać się od spowiedzi ze względu na to, co powiedzą inni itd. Jestem katolikiem — niech każdy widzi i wie, że żyję, postępuję i działam po katolicku.

Ks. Bosko zalecał. . . . .

Ks. Jan Bosko, uciekającym się do niego o pomoc i wstawienie do Boga w potrzebach duchownych i doczesnych, zalecał, aby:

1. Odmawiali przez 9 dni trzy Ojcze nasz, trzy Zdrowaś, trzy Chwała Ojcu ku czci Najśw. Sakramentu z westchnieniem: Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie, Jezusowi w Najśw. Boskim Sakramencie. Ponadto Antyfonę: Witaj Królowo itd. z westchnieniem na końcu: Marjo Wspomożenie Wiernych m. s. z. n.
2. Przystąpili do SS. Sakramentów Pokuty i Ołtarza.
3. **Złożyli ofiarę, według możności na dzieła salezjańskie.**

Radzimy wszystkim w potrzebach i kłopotach zastosować się do tych wskazówek Czcigodn. Założyciela, a niechybnie Matka Najśw. wysłucha ich próśb.

Łaski.

Składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie Najśw. Marji Pannie Wspomożycielce Wiernych i Najsł. Sercu Pana Jezusa za niezliczone łaski, których doznaliśmy w ciężkich dla nas chwilach. Polecając się nadal, jak również nasze dzieci i całą rodzinę Ich miłosiernej opiece, posyłamy skromną ofiarę 20 zł na odprawienie mszy św. dziękczynnej, a resztę na cele salezjańskie.

Glinica. **Piotr Grzechacz.**

Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa, Najświętszej Pannie Marji, Wspomożycielce Wiernych i Błog. Andrzejowi Boboli składam publiczne podziękowanie za łaskawe wyprowadzenie nas z bardzo trudnej sytuacji mieszkaniowej, oraz za doznaną łaskę pomyślnego zakończenia tej sprawy na drodze polubownej. Dla dobitniejszego podkreślenia, że tu wyraźnie działała łaska Boża, oświadczamy publicznie, że wyraz wielkiego zdziwienia co do sposobu załatwienia tej istotnie ciężkiej sprawy, wypowiedzieli nawet zainteresowani pełnomocnicy prawni, którzy zgóry całą tę sprawę uznali za skazaną na niepowodzenie i ostateczne przegranie. Pragnąc przynajmniej w części okazać swoją wdzięczność i złożyć podziękowanie Najśl. Sercu P. Jezusa, Najśw.

Pannie Marji Wspomożycielce Wiernych i Błog. Andrzejowi Boboli, nadto św. Antoniemu Padewskiemu za doznane łaski, przesyłamy wraz z żoną na cele salezjańskie i krzewienie kultu ku Błog. Andrzejowi Boboli skromną ofiarę, prosząc zarazem o umieszczenie niniejszego podziękowania we „Wieściach".

Przejęci wdzięcznością dzieci Marji — Pacochowie.

Składam najserdeczniejsze podziękowanie Najświętszej Panience Wspomożenia Wiernych za otrzymane łaski, których od dawna pragnęłam. Równocześnie przesyłam skromną ofiarę i proszę Najśw. Marję Pannę, św. Antoniego i Św. Teresę od Dzieciątka Jezus, aby mi uprosili u Najsł. Serca Pana Jezusa nowe łaski.

Szczakowa. J. J.

Dziękując Najśw. Marji Pannie Wspomożycielce Wiernych za otrzymane łaski, przesyłam małą ofiarę na cele salezjańskie i proszę o dalszą pamięć o mnie w modlitwach tamtejszego zakładu.

Ruda Śl. J. K. (B. W. S.)

Wywiązując się z przyrzeczenia, danego Najświętszej Marji Pannie Wspomożycielce Wiernych, przesyłam ofiarę na mszę św. i nowennę dziękczynną za odebrane łaski z prośbą o dalszą opiekę Tej potężnej Opiekunki niebieskiej.

Brzeszcze. M. K.

Ofiary złożyli P. T.

50 zł — Ostaszewska Zofja; 30 zł — Żelazna Marta; 18 zł — Jaroszowa Anna; 15 zł — Jelitko Melchior, Grzechacz Piotr, Majka Michał, Gieburowska Irena; 13,50 zł — Moroń Apolonja; 10 zł — Nowak Józef, Piksa Walenty, Koroszek Konstanty, Waga Wincenty, Magowska M., Klima Andrzej, Kuklowa Albina, Madejowa Helena, Nawrocka Rozalja, Laskot Franciszek; 1 dolar — Bierowicz Antoni; 8 zł — Polaczkowa Anna, 6 zł — Schymik Paweł, Kwiecińscy A.; Grygierczyż Jerzy; 5 zł — Falkus Jan, Jurkiewiczowa Marja, Dyjas Zofja, Kap. żarski, Marksowa Stefanja, Ważanka Marja; 3 zł — Stanick Helena; 2 zł — Tluczikant Agnieszka, Łukomska Marja, Niedziałek Stefan, Ilnicka Helena, Sawczukowa E., Czech Katarzyna; 1 zł — Kowalski Feliks, Bryja Karol.

NA MISJE: 25 zł — Cyankiewicz Paweł; 10 zł — Błaszczyński A.

Drukiem Sp. Wyd. K. Miarka, Mikołów.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Zakład Ks. Bosko – Oświęcim (Woj. Krakowskie)

Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.439. Tel. Nr. 6 Adres telegraficzny: Salezjanie-Oświęcim

P.T.

Bibljoteka Jagielońska
Kraków

ul. Św. Anny
woj. Krakowskie